

## O ŁANACH I WŁÓKACH. (\*)

Łan i włóka, to przestrzeń gruntu zawierająca mniej lub więcej łokci kwadratowych, według tego, czy wydzielone były zwyczajem chełmińskim, frankońskim lub polskim.

Łan i włóka, to świadectwo historyczne ludu, na roli lemieszem przez wieki zapisywane.

Łan lub włóka to serce rodziny, którą jednoczy i żywi.

Duńczycy i Niemcy krzątając się około włók i łanów różnego składu i wielkości, na których przemysłem i pracą zakwitł im dostatek, pierwsi upatryli, że ta różnaitość powtarzana, nie była dowolną, i zapragnęli poznać początek i przyczynę istniejącego podziału. Badając, znaleźli, że jest to wpływem rolniczych urządzeń przedwiekowych, ludu towarzyskiego, umiającego oceniać dobroć gleby, i sprawiedliwą potrzebę jednostki i ogółu; co nie mogło być dziełem ich dzikich przodków, i Słowianom tę wyższość przyznali. Z wymiarów i formy włók, ze sposobu rozdziału opola i sposobu założenia osad, wynajdują niezatarte ślady pierwszej uprawy gruntu, oraz wskazówki do historii najdawniejszych osiedlań i poprzedniego ruchu ludów.

Nasi znowu badacze, rozpatrując stosunki i byt ludności rolniczej, skreślili obraz dawnego narodowego ustroju i tych ogniw materialnych i moralnych które kmiecia łączyły z ziemią: z włóka i łanem. Ten łan obracany jego dłonią, skrapiany potem, był miarą powinności i danin, był utrzymaniem i wyżywieniem rodziny, był światem dla kmiecia, bo opuścić go nie mógł.

Dosyć zaiste powodów aby wyrozumić co były włóki i łany.

Jak w ogólności wyrażenia łan i włóka nie tylko pewną miarę gruntową, lecz także znaczyły własność, posiadłość, majątek, tak téż i różne rodzaje łanów i włók jak: chełmińskie, frankońskie i t. d. nie tylko różnaitą obszerność, lecz również znaczyły pewien rodzaj posiadłości; mianowicie przy początkowém ich nadaniu.

(\*) Wstęp do książki niewydanej, pod tytułem: *Łany i włóki w dawnych czasach, jak były używane i mierzone.*

Tak np. włóki chełmińskie, łany polskie i kmiecie używane były przy osiadaniu wsi na prawie polskiem, frankońskie przy osiadaniu kolonistów, wybranieckie na osady wojskowe i t. p. Miały więc takie łany nietylko swoją właściwą miarę i podział, lecz zarazem charakter prawny; miały nadto cechę rolniczą, bo i rodzaj gospodarstwa na nich się różnił. Nie utrzymywało się to stale, grunta z pod jednego prawa przechodziły pod inne, lecz bez zmiany podziału i granic; więc piętno ich początku pozostawało.

Wielkość przecież włók każdego rodzaju ściśle nie była jednakową. Używając do wymiaru gruntu znaną na miejscu miarę długości, jaką był łokieć nie wszędzie jednaki, otrzymywano ztąd powierzchnie różne. Prócz tego ze względu na rodzaj gleby powiększano niekiedy liczbę jednostek gruntowych, to jest morgów i stajań w skład włóki i łanu wchodzących. Były to jednak odmiany i zastosowania miejscowe, nie psujące właściwego charakteru miary gruntowej. Jakkolwiek zatem dzisiaj mierząc jedną miarą wszystkie grunta, można znaleźć powierzchnie bardzo rozmaite czyli wielką różność włók i łanów (jak to i dawniej już dostrzegano i mylnie niekiedy nowe rodzaje łanów uznawano, gdzie one były tylko odmianą pewnego rodzaju), to jednak wszystkie te wielkości sprowadzają się do małej liczby miar gruntowych stałych czyli normalnych. Prócz tego włóka lub łan, najczęściej nie stanowiły jednej zwięźłej sztuki gruntu, lecz ze względu na trypolowe gospodarstwo wydzielone były w trzech oddzielnych polach, lub w większej liczbie działów; czasem z dodatkami i przymiarkami. Były to zatem *wielkości zbiorowe*, złożone z kilku odrębnych części.

Z tego co powiedziane widno, dlaczego mniej świadomi błędzili dawniej i błędzą dziś przy poszukiwaniach, nie mogąc często zdać sobie sprawy z wynajdywanych wielkości włók i przypisując przodkom naszym nieumiejętność i niewiedomość, w których sami zostają.

Jeżeli dzisiaj przy tak rozwiniętym przemyśle i urozmaiconych stosunkach międzynarodowych, ludy nie mogą się zgodzić na jednaki miary, wagi i monety, obstając każdy przy swoich; cóż dawnego że dawniej każda prowincya, każde miasto, pilnowały miar swoich. Jeżeli zresztą ujednostajnienie miar do towarów i rzeczy przenośnych jest pożądanem, to do rzeczy nieruchomych, gruntowych, nie zachodzi i nie zachodziła taka konieczność. Owszem każda miejscowość ma swoje przyrodnie własności i potrzeby, a miara gruntowa takowemi wywołana i zwyczajem uświęcona, była najstosowniejszą i najdogodniejszą.

Nie było też dawniej tak skąpo ziemi aby ją mierzyć na piędzi; nie było łatwo zmieniać przestrzenie nadane, wymierzone, odgraniczone i używane.

Każdy posiadacz prócz tego miał świadomość obszerności gruntu dzierżonego. Wszystko co mówią i piszą o niewiadomości i nie pojmowaniu miar gruntowych w dawnych czasach, jakoby

z powodu nieznania matematyki i małego oświecenia, należy chyba odnieść do tych klass ludności które się rolnictwem nie zajmowały. Kmieć i człowiek z rolą obeznany, jak dziś tak dawniej, i bez wiadomości matematycznych, miał wyobrażenie o powierzchni, a rozległość gruntu rozumiał. Wyobrażenie to ułatwione zawsze było pojęciem, że do wymierzania powierzchni gruntu, potrzeba pewnej *normalnej szerokości* jaką jest: *zagon, pręt, sznur*. Chcąc podwoić pręt kwadratowy czyli półko, prosty człowiek łatwo zmierkował że nie należy na długości i na szerokości po pręcie dodawać. Zdarzały się wprawdzie przypadki trudniejsze do rozwiązania, gdy szerokość nie była współmierna z normalną lub obwód gruntu nieregularny; lecz powszechnie temu zapobiegano prowadząc zawsze ściany i działły w liniach prostych.

Najdokładniejszą jednak kontrolę wielkości gruntu miał rolnik w pracy codzienniej, jaką na własnym i na pańskim gruncie odbywał. Krajał on ziemię, składając skiby jednakięj szerokości, na równe zagony. Nie robił skib dowolnej długości, wymierzał najprzód stajanie, zkąd wedle zwyczaju miał nawrócić. Nie rzucal téż w rolę uprawną, przy siewie, ziarna bez miary; a wiedział wiele potrzeba czasu aby zebrać plon z zagona, pręta lub morga. Tak ciągle pracując około roli, ciągle ją wymierzał i pługiem i ziarnem i czasem, a poznawszy raz wielkość pręta lub morga, zawsze i wszędzie ocenić i wyznaczyć potrafił.

Zebrawszy to wszystko co pisali o miarach gruntowych Soliski, Czacki, Zaborowski i inni, przekonać się można, że podane wiadomości nie są dostateczne; znaczenia różnych miar nie wyjaśniają, a nawet ścisłością i formą matematyczną praktycznego użytku nie przynoszą. Jeden tylko uczony Czacki rzecz dobrze rozumiał, stosunki i przywileje dawne, oraz powinności gruntowe zbadał, lecz poszukiwań swych do miejscowości i nowszych czasów nie zastosował, mylne podania Solskiego za prawidło przyjął i przedmiotu nie rozwinął.

Chcąc zatem wyrozumić znaczenie włók i łanów należało rozpocząć pracę zupełnie nową, na tle historyczném osnutą a ile można na miejscowych dokumentach opartą; tém trudniejszą że zmiany polityczne i rolnicze kraju, w stuleciu bieżącym, przeważnie ślady dawnych urządzeń zatarty. Nie sądzę ażeby badania moje były wyczerpujące i dostateczne; łatwo pojąć ileby na to potrzeba materyałów z różnych okolic kraju i ile czasu. Zgromadziwszy jednak co było można i założywszy podstawy do szczegółowych poszukiwań, myślę, że łatwiej już będzie dopełnić takowe, o ile zajdzie potrzeba.

Praca ta dzieli się na cztery części.

*Pierwsza część.* Początek miar gruntowych, i początek osad rolniczych słowiańskich.—Znaczenie jednostek gruntowych i ich związek.—Różność i sposób używania włók i łanów w Słowiańszczyźnie.—Przykłady urządzenia wsi, w Saxonii około Altenburga, a na Szlązku około Wrocławia—z planami.

*Druga część.* Zarys historyczny osad rolniczych w Polsce. Różność i znaczenie włók i łąnów w Polsce.—Sposób ich wymierzania i używania.—Przykłady urządzenia wsi z lat 1560 do 1784 z planami.

*Trzecia część,* techniczna. Objaśnienie wielkości miar gruntowych.—Rozbiór krytyczny autorów i źródeł.—Zasady i porównanie rozmaitych miar gruntowych.—Narysy porównawcze składu i wielkości włók i łąnów.

*Część czwarta.* Wyciągi dosłowne z różnych autorów o włókach i łąnach z objaśnieniami i uwagami.

Oprócz wymienionych w oddzielnym spisie autorów, do poszukiwań służyły głównie akta sądów referendarskich w archiwum głównem Królestwa, lustracye starostw i dóbr królewskich, dawniejsze inwentarze i mapy wsi rządowych. Chociaż poszukiwania takie są bardzo możolne, przecież materiału jest wielka obfitość.

Z żalem zaś wyznać mi przychodzi, że starania moje o wiadomości, najciekawsze może, co do łąnów i włók kmieczych *w dobrach prywatnych*, bardzo niedostateczny plon przyniosły. *Dla tego, wstrzymując się z ukończeniem i wydrukowaniem dziełka, śmiem odwołać się publicznie do szanownych panów właścicieli dóbr, administratorów majątków, jeometrów, autorów dzieł, jak historyi rolnictwa, rolnicza ludność w Polsce, i innych, o dopomożenie w tej pracy: wskazanie lub udzielenie materiałów, jakie w tym przedmiocie znać lub posiadać mogą. Pożądane są szczególniejszy mapy z przeszłego lub z początku bieżącego stulecia, inwentarze, opisy i rejestra dawne, które porównane z dzisiejszym stanem i rozległością, mogą wyjaśnić wielkość gruntów dawniej przez kmieci osiadłych.*

*Nie wątpię że takich map i materiałów w różnych miejscach kraju znaczna liczba się znajduje, i że przy ostatniem urządzeniu włościan, nie jeden przeszłości zabytek wyszukano z dawnych papierów.*

*Bezinteresowna praca moja, w celu jedynie naukowym podjęta, materialnej korzyści dla wydawcy nieobiecująca, może być dla właścicieli dokumentów rękopiśm., że takowe uszanowane i z należytą przezornością zwracane im będą. Pośrednictwa zaś podejmuje się znana księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie.*

Listopad 1870 r.

Wilhelm Kolberg.